

„ImproKanapka” najesz się do syta!

W sobotnie poranki wykorzystują poddasze dawnej szkoły muzycznej przy ulicy Wojska Polskiego, a obecnej siedziby Pałacu Kultury Zagłębia, bo jak twierdzą - jest klimatyczne. Spotykają się też w każdą środę o godzinie 18:00 w restauracji „Villa Moda”, gdzie zdarza się im występować przed publicznością. Klienci lokalu z zainteresowaniem przyglądają się ich wyczynom. Grupa improwizacyjna „ImproKanapka”, to formacja jedyna w swoim rodzaju. To ostatnie chwile by do nich dołączyć, aby dać się porwać improwizacji.

Czym właściwie jest improwizacja? Fani serialu „Spadkobiercy”, programu rozrywkowego „I kto to mówi” oraz widowisk kabaretowych wiedzą o tym doskonale. To spontaniczne tworzenie. Występ pozbawiony wcześniej ustalonego scenariusza. Aktorzy w parach lub też w szerszym gronie budują tzw. platformę. Dialogami zarysowują miejsce akcji, proponują okoliczności odgrywanej sceny oraz stawiają siebie w określonych rolach. Dają sobie szansę na rozwinięcie, inspirują i niejednokrotnie nawzajem zaskakują.

Przestań myśleć. Najpierw mów, a potem myśl. Niech słowa z Ciebie wychodzą. Zachowuj się przez chwilę głupio, obniż swój status. Zapomnij, że jesteś kierownikiem w poważnej firmie. To tylko niektóre z zasad, które przyświecają uczestnikom Grupy Improwizacyjnej „ImproKanapka”.

Improwizacja jak każda inna konwencja rządzi się swoimi prawami, lecz aby wybrać się na spotkanie „Improkanapki” nie trzeba żadnych przygotowań. Wszystkiego uczymy się „w praniu”, bo najważniejsze, to uczestniczyć. Słuchanie partnera i przyjmowanie jego oferty to klucz do sukcesu. Ważne jest wsparcie, interakcja, inspirowanie siebie nawzajem do tworzenia historii. Historii niekoniecznie zabawnej. *„To nie o to chodzi w improwizacji, żeby zawsze było śmiesznie, bo żart może zabić wątek”* – mówi Szymon – jeden z członków formacji. Ale często tak jest – podczas odgrywania scenek nieustannie wybuchają salwy śmiechu.



Kim są? Od lewej: Paweł – nauczyciel języka angielskiego, Szymon – student mechaniki i budowy maszyn, Kasia – nauczyciel języka angielskiego, Mateusz „Ponton” – giętaacz, Krzysztof – handlowiec oraz Rafał – coach, dziennikarz. To tylko część składu Grupy Improwizacyjnej „ImproKanapka”. Łączy ich otwartość, niespożyta energia, zaangażowanie. Są pełni pasji i budzą uśmiechy na twarzach przypatrujących się im ludzi.

Nie ma porażek, jest wsparcie i zainteresowanie. Co takiego wypowie za chwilę mój partner, w jakiej postawi mnie sytuacji i w jaką postać przyjdzie mi się wcielić.

Improvizacja to doskonały sposób na wyleczenie nieśmiałości, poznanie nowych ludzi, wykrzyczenie swoich emocji. Spożytkowanie energii a jednocześnie skumulowanie nowej.

Budowanie scenki poprzedzane jest zazwyczaj ćwiczeniami, które mają na celu rozluźnienie atmosfery, dodanie energii, zbudowanie zaufania między uczestnikami.



Samuraj, przekazywanie impulsu, „chono”, to tylko niektóre z nich. Wyzwalają energię i są preludium do odgrywanych scenek.

W improwizacji nie ma miejsca na scenariusz i rekwizyty. Wszystko powstaje tu i teraz. Miejsce akcji wciąż się zmienia. Raz jesteśmy świadkami małżeńskiej kłótni, innym razem znów towarzyszymy scenie wypasania owiec, czy zbierania grzybów. Dialogi rodem z osiedlowych podwórek przeplatają się ze scenami z klasyki kina. Uczestników „Improkanapki” ogranicza tylko ich własna wyobraźnia. Mogą wcielić się w jakąkolwiek postać, która przyjdzie im do głowy.



Kasia jest nauczycielem języka angielskiego. Z improwizacją zetknęła się po raz pierwszy w Teatrze „Gry i Ludzie” w Katowicach. Tam też poznała Krzysztofa Antczaka, który zimą 2014 roku stworzył projekt równoległy – Grupę Improwizacyjną „**ImproKanapka**”. On i Jego koledzy co rusz przyciągają do siebie nowych ludzi.

Rozmowa z Krzysztofem Antczakiem inicjatorem grupy improwizacyjnej „ImproKanapka”:



Beata Maro: Od jak dawna się spotykacie i jakie są Twoje dotychczasowe doświadczenia z improwizacją?

Krzysztof Antczak: Spotykamy się od blisko pół roku. Z improwizacją po raz pierwszy zetknąłem się jak już wspomniała Kasia w Teatrze „Gry i Ludzie”. Potem uczestniczyłem w wielu warsztatach i szkoleniach m.in. w Krakowskim „Improv Club”. W ten sposób poszerzyłem swoją wiedzę na temat improwizacji. Pochłonęło mnie to i stworzyłem projekt równoległy, ale przede wszystkim inny. To co wyróżnia nasze spotkania to skoncentrowanie na ćwiczeniach i oddziaływaniu. Mniej jest „przegadywania”. Teraz działamy już na zasadzie przyciągania. Ciągle ktoś nowy do nas dołącza.

B.M.: Często występujesz przed publicznością?

K.A.: Zdarzyło mi się to kilka razy. Debiutowałem mając dwa lata. Naprawdę! Moja siostra była w harcerstwie i nie mieli co ze mną zrobić, więc chodziłem z nią na zbiórki. Pewnego razu występowali na scenie Pałacu Kultury Zagłębia. Potrzebny był chłopczyk do roli, która polegała na tym, aby po prostu przejść przez scenę. To właśnie zagrałem ja (śmiech).

B.M.: To była Twoja pierwsza improwizowana rola.

K.A.: Zgadza się. Oprócz tego występowalem kiedyś w Krakowie. To było podsumowanie warsztatów improwizacyjnych przed publicznością. Okazało się jednak totalną klapą.

B.M.: Dlaczego tak się stało?

K.A.: Ponieważ nie umiałem wejść w rolę. Nie wszedłem w improwizację. Nie byłem tu i teraz. Żeby improwizować maksymalnie musisz mieć czystą głowę, a ja w tamtej chwili miałem swoje problemy, które mnie zablokowały. Potrzebne jest skupienie na improwizowanej scenie, a mnie przynajmniej wtedy problemy osobiste to uniemożliwiły. Nie pozwoliły mi się uwolnić i nie wszedłem w rolę. Poza tym nie brałem udziału w rozgrzewce, ponieważ się spóźniłem. Była to dla mnie duża lekcja pokory.

B.M.: Miałam szansę dołączyć do waszych spotkań, zarówno jako obserwator jak i uczestnik i wiem, że zaufanie i akceptacja jest dla was bardzo ważna. Czulałam się przyjęta do Waszej Grupy i wszelkie błędy były mi wybaczone. W moim przekonaniu to bardzo wyjątkowe co was łączy. Czy uważasz, że Twoja relacja z uczestnikami improwizacji różni się od tej z innymi ludźmi?

K.A.: To prawda, kiedy przychodzą nowe osoby, to zawsze okazujemy im wiele życzliwości i bezwarunkową akceptację. Wszyscy to czują. Dobrze się bawimy, nie ma pomyłek. Z biegiem czasu te relacje się budują. Tak samo jak nasz skład, który wkrótce pewnie ostatecznie się ukształtuje. Pojawiają się nowe osoby, mogą przyjść popatrzeć, zobaczyć na czym to polega. Mogą do nas dołączyć, ale to już ostatnie takie treningi i ostatnia chwila. Zmierzamy do tego, aby działać na wpół profesjonalnie. Możemy to osiągnąć tylko wtedy, gdy będziemy współpracować w zamkniętym składzie.

B.M.: Improwizacje to z jednej strony aktywność, która pochłania wiele energii, ale jednocześnie jest źródłem nowej. Jak się do tego odniesiesz?

K.A.: Tak, dla mnie to na pewno źródło nowej energii. W takim gronie ludzi, którzy Cię w pełni akceptują, którzy Cię wspierają nie zdarza mi się obcować na co dzień. Rzeczywistość bywa dużo bardziej brutalna. Ludzie w życiu nie wybaczą sobie błędów. Dla mnie to jest niesamowite, a jednocześnie bardzo rozwojowe. Rozwija mnie i myślę, że także moich kolegów. Improwizacje niosą ze sobą wiele plusów. Dla mnie także w obszarze komunikacji, budowania relacji. Pewnego sposobu na życie.

B.M.: Czyli improwizacje miały wpływ na Twoje kontakty z ludźmi i zmieniły Cię w jakiś sposób? Stałeś się bardziej otwarty?

K.A.: Tak, otwarty, ale też śmielszy w podejmowaniu działań, myślę że bardziej odważny w nawiązywaniu relacji z ludźmi.

B.M.: Jak zachęciłobyście ludzi do tego by dołączyli do Waszej grupy czy to na scenie, czy w roli widza?

Chcielibyśmy zaciekawiać ludzi przede wszystkim poprzez nasze otwarte próby w „Villi Modzie”, a jesienią poprzez pierwsze występy. Oprócz tego prowadzimy funpage na Facebooku, do którego polubienia serdecznie zapraszamy. Myślę, że uda nam się wzbudzić zainteresowanie, bo czegoś takiego nie ma w całej aglomeracji Śląsko-Dąbrowskiej, a przynajmniej nic mi o tym nie wiadomo. Ja nigdy nie słyszałem o żadnej działającej grupie improwizacyjnej, ale jeśli taka istnieje, to serdecznie zapraszamy do „IMPROwspółpracy”.

Zapraszamy na spotkania Grupy Improwizacyjnej „ImproKanapka” w każdą środę o godzinie 18:00 do Restauracji „Villa Moda” oraz do polubienia profilu grupy na Facebooku: www.facebook.com/ImproKanapka Znaleźć tam można więcej informacji na temat improwizacji, organizowanych warsztatów oraz aktualnych występów.

Beata Maro